

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Marcina biskupa.  
Jutro piątek: Marcina papieża, Kuniberta.  
Pojutrze sobota: Stanisława Kostki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 717 zachód 410.  
Jutro „ „ 719 „ 4 9.  
Pojutrze księż. wsch. 6 38 „ 11 22.

## Co słysząc w świecie?

**Niemcy.** Otwarcie parlamentu nastąpi, jak piszą „Berl. Pol. Nachr.“ zwykle dobrze poinformowane, dnia 20 listopada. Pod obrady przyjdzie zaraz wniosek o wyznaczenie pieniędzy na nowe okręty.

— Cesarz Wilhelm wyjechał do Słaska, gdzie przyjmował go naczelny prezes hr. Hatzfeldt. W towarzystwie cesarza znajduje się minister spraw wewnętrznych bar. Recke.

— Minister sprawiedliwości wydał do podwładnych sobie władz rozporządzenie, aby z powodu wzmagających się procesów na mocy świadectw ubóstwa, dobrze wpięrowo zbadano, czy osoba, żądająca wystawienia takiego świadectwa, rzeczywiście w takim położeniu się znajduje, iż kosztów procesu ponosić nie może.

**Austria i Węgry** rządzą się sobą zupełnie niezależnie, ale co do pewnych spraw porozumiewają się rokrocznie z góry, aby nie było między nimi zatargów. Tego roku Niemcy starali się na wszelki sposób przeszkodzić zawarciu umowy, aby przez to hr. Badeniego zmusić do ustąpienia z urzędu. Zamiar nie udał się jednak wcale. W czwartek parlament austriacki po 14 godzinnych obradach powziął nareszcie uchwałę, aby załatwienie sprawy przekazać osobnej komisji. Nie możemy dla braku miejsca opisywać, co Niemcy dokazywali w parlamencie, aby rozbić obrady, jak rycerzli, bili pokrywami o ławy, grozili przewodniczącemu, Polakowi Abrahamowiczowi jak szarpali, nagabywali i wyzywali nawet innych spokojnych Niemców, którzy, jak antysemita Lueger, starał się wykazać, że prosty rozum każe się przedewszystkiem uporać z Węgrami, ale na szczęście, większość posłów ani się zastraszyć ani się zakrzywić nie dała. Rząd odniósł zupełne zwycięstwo, które zyskało jeszcze na znaczeniu przez to, że cesarz Wilhelm dał tak hr. Badeniemu, jak i prezydentowi węgierskich ministrów baronowi Banffy wielki krzyż czerwonego orła. Odznaczenie to jest wyraźnym uznaniem dzielności politycznej Badeniego i może wreszcie Niemców austriackich przekona, że Prusy nie uznają, aby im się krzywda działa.

**Turcja.** Przeciw zamianowaniu na tymczasowego gubernatora Krety pułkownika Schäffera, założyła Turcja u mocarstw protest. Mocarstwa protest ten odrzuciły z tej przyczyny, że Schäffer nie został mianowany stałym, lecz tymczasowym gubernatorem Krety, a do tego nie potrzeba zatwierdzenia Turcji.

**Ameryka.** Zeszłego piątku wykonano zamach na prezydenta republiki brazylijskiej. Ze stolicy Brazylii, Rio de Janeiro, donoszą w tej sprawie co następuje: W piątek po południu usiłował pewien żołnierz zamordować prezydenta Morasa. Prezydent oglądał pewien okręt, a gdy powracał do arsenału marynarskiego, wzmiankowany żołnierz wystrzelił do niego, ale mu w tem przeszkodzono. Przy tej sposobności został kuzyn prezydenta lekko ranny, zaś minister wojny Bietencourt, który brał udział przy rozbrojeniu żołnierza, został przebity sztyltem, skutkiem czego niezadługo umarł. W mieście panuje wielkie zaburzenie. Zdaje się, że w Brazylii zaburzenia i podobne zbrodnie są na porządku dziennym, a również i rewolucye, gdy w jednej prowincyi się przytłumi, to w drugiej powstają. Ludność nie całkiem jest zadowolona z dotychczasowych rządów republikańskich, ztąd też od czasu wypędzenia cesarza brazylijskiego Don Pedro jeszcze w Brazylii spokoju jak się należy nie było.

## Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

### Z miasta.

Po tak długim milczeniu, chwytam znów za pióro, ażeby też coś do Gazety naszej napisać. I tak najprzód pozdrawiam Szanowną redakcyą, czytelników i dawnych korespondentów »Gazety Olsztyńskiej«, o których teraz jakoś nie nie słyszać. Czy się już, broń Boże, niejednen pożegnał z tym światem, czy też zgiermanizowani zostali, albo pycha wkradła się do ich serc i przeto zaniedbują pisać i wspierać Gazetę? Ale bodaj czy jedno lub drugie jest prawdą; czasu do tego nie było i na tem koniec. Teraz ale zaczęły się długie zimowe wieczory, pracy tak wiele nie ma, więc trzeba by się znów brać do pisania korespondencyi, aby też donieść o swoim szczęściu lub nieszczęściu, tak, jak dawniej bywało, a bywało to tak przed rokiem. Wtenczas to pisali korespondencye gospodarze, parobcy i wyrobnicy, z rozmaitych parafii, z Westfalii, a nawet i z Ameryki, aż się człowiek cieszył z tego, że na Warmii lud polski tak dzielnie i mądrze umiał coś napisać, a przeciwnicy nasi w niebogłose krzyczeli, że na Warmii Polacy się powiększają i wzmagają, a dziś może powiedzą, że swym krzykiem Polaków przytłumili, bo się już nikt nie odzywa. Ażeby tak o nas nie sądzono, więc w górę serca! w rękę pióro i piszcie, jak żeście dawniej pisali. Przez to poucza jeden drugiego i sam nawet bierze większej wprawy w pisaniu, a przez to pokażemy, że jeszcze żyjemy. Przez ten tak długi czas nazbierało się może dużo nowości. A do tego zbliża się czas wyborów, gdzie nastaje dla redaktorów uciążliwa praca, więc koniecznie trzeba gazetę naszą, to jedyne polsko-katolickie pismo popierać i rozsze-

rzać, gdyż sami trudno mogą wszystkiemu podoleć i trzeba im koniecznie przyjść z pomocą. Niejednen gospodarz obrazi się, gdy wyrobnik coś o gospodarzach napisze, albo przeciwnie wyrobnicy oburzają się na gospodarzy, że to lub owo do gazety napisali i przez to całkiem zaniedbują pisanie, a na tem tylko cierpi gazeta. Tego być nie powinno, niech każdy pisze co chce, nazwiska się w piśmie nie wymienia, więc też nikt nie powinien się tem obrażać.

Dla tego proszę szanownych korespondentów nie zasypiać i jak najczęściej do gazety pisać.

Kończąc, pozdrawiam raz jeszcze wszystkich Czytelników i szanowną Redakcyę.  
Czytelnik.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W zeszłą niedzielę wyświęceni zostali na kapłanów w katedrze fromborskiej dyakoni: Ryszard Brix, Leon Ehlert, Jan Erdmann, Karól Gehrman, Józef Gehrman, Gustaw Grossmann, Brunon Kabath, Ferdynad Proschke, Jan Sowa, Bernard Stankiewicz i Juliusz Stuhmann. Nowowyświęceni otrzymali miejsca kapelanów: Brix w Klajpedzie (Memel), Ehlert w Tolksdorf, Erdmann w Kwidzynie (jako drugi kapelan), Karól Gehrman w Arnisdorf, Kabath w Sztumie, Proschke w Tiegenhagen, Sowa w Tychnowach, Stankiewicz w Kiwitten (jako drugi kapelan), Stuhmann w Kalkstein. — Ks. komendarz Weichsel z Klebarka przeniesiony został jako komendarz do Ramsowa. — Ks. kapelan Pingel z Klajpedy przeniesiony został jako kapelan do Nowejcerkwi (dekanat nytychski), ks. kapelan Hoppe przeniesiony z Świętejlipki do Szenwizy (dekanat sztumski), ks. kapelan Langkau z Sztumu przeniesiony jako drugi kapelan do Bysztynka, ks. kapelan Erych Gross z Tychnow przeniesiony jako administrator na probostwo w Sętału.

— Ks. kapelan Poschmann z Dywit przeniesiony jako kuratus do Jańsborka, ks. kapelan Rohman z Sztumu przeniesiony jako kuratus do Ryjewa, nowowyświęcony ks. Józef Gehrman ustanowiony jako kapelan w Nytychu, a nowowyświęcony ks. Grossmann ustanowiony jako kapelan w Świętejlipce.

**Chełmińska dyecezya.** Do zakładającego się w Pelplinie muzeum dyecezanego nadesłano ze Żaróweca niektóre drogocenne już zużyte paramenta, mające wedle zdania bawiącego tam malarza artysty profesora Stummel z Kavelaer wielką archeologiczną wartość. Są to wyroby Sióstr Benedyktyniek, które tam aż do początku tego stulecia miały klasztor.

**Galicja.** W Kołomyi odbyło się w zeszłą niedzielę poświęcenie nowo zbudowanego kościoła OO. Jezuitów. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. dziekan Pawłowski w asystencyi licznych kleru obu obrządków. Kazanie wygłosił ks. dziekan Gromnicki.

**Rzym** katolicki ze szczególną uroczystością obchodził miesiąc Październik

poświęcony czei Królowej Różańca św. W niedzielę różańcową wieczorem, miasto całe jaśniało piękną iluminacją. Procesye, za Crispiego zakazane, obecnie w ograniczonych rozmiarach dozwolone, stały się zdumiewającą manifestacją katolickich uczuć Rzymian. Najwspanialsze i najuroczystsze były procesye parafialne OO. Dominikanów w dzielnicy ich głównego kościoła S. Maria sopra Minerva i w zamiejsciejich parafii na Monte Mario, niemniej jak procesya parafialna kościoła św. Praksedy, obsługiwanego przez Valombrozanów i będącego siedliskiem Arcybractwa cudownej Najśw. Panny z Pompei, która, jak wiadomo, tak nadzwyczajną czcią cieszy się we Włoszech. Do bazyliki pompejańskiej, do której od czasu jej założenia przez pobożnego neapolitańskiego mecenasa, dr. Bartelo Longo, sięgają się nieustannie wielotysięczne pielgrzymki ze wszystkich stron półwyspu, wybrała się i z Rzymu 18-go bm. osobnym olbrzymim pociągiem liczna pielgrzymka różańcowa, pod przewodnictwem ks. Cassetta, Patriarchy antyocheńskiego, ks. Bergamaschi, Biskupa z Terraciny i komandora Tolli, zasłużonego prezesa centralnego zarządu Stowarzyszeń i kongresów katolickich.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Uroczystość złotego wesela obchodzili tu w poniedziałek małżonkowie Böhm.

— Dom należący do właściciela drukarni p. Buchholza nabył za 37,5000 mrk. obok mieszkający mistrz rzeźnicki p. Borchert.

— Dawniejszy generał komenderujący 1-go korpusu (do 1895) generał infanterji von Werder zmarł w sobotę w Zgorzelicach na Śląsku, w 63 roku życia.

— Posiadłość, róg ulicy Jakóba i Strzeleckiej, kupił od kapitalisty p. Teichert winiarz p. Wichura za 66 tysięcy marek. Pan W. zamierza tam założyć później winiarnię i wyszynk piwa pilzeńskiego, w stylu wielkomijskim.

— Pułkownik tutejszego 4-go pułku

### WYSTEPEK SAM SIĘ KARZE.

2) Powieść z prawdziwego opowiadania przez Czesława Skrzyżewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Obie te kobiety były wdowami i obie też cieszyły się wcale nieszczególną sławą w rodzinnej wiosce. Same one — jak powiedziano — z własnej winy doszły do takiej nędzy, że musiały szukać schronienia aż w starej budzie, a były jeszcze dość młode i zdolne do roboty, i gdyby nie haniebny nałóg pijaństwa Bombaliny i kłótlive usposobienie Szymczakowej, mogłyby znaleźć gdzie we wsi mieszkanie i kawałek chleba za swoją pracę.

Dziwnym sposobem zgadzały się jakoś dotąd jedna z drugą, a nawet wspierały wzajemnie w miarę potrzeby: bo kiedy Jagna, upiwszy się swoim zwyczajem, jak nieboskie stworzenie, leżała na barłogu, zapominając o dzieciach i o całym świecie, Regina karmiła, ubierała i pocieszała biedne jej dziecięta, a za to, kiedy Szymczakowa zaniemógłszy ciężko na febrę, nie mogła chodzić do roboty, Bombalina dzieliła się z nią własnym zarobkiem i gotowała ziółka, które Józiek przynosił od księdza wikarego.

— Cóż wam to, kumo? — zapytała ze współczuciem Bombalina, wysypując na miskę zgotowane ziemniaki — pójdźcie,

piechoty pan Werner ustąpił dla braku zdrowia i przeniósł się do Berlina.

— Tutejszy sąd ławniczy skazał mularzy Adolfa Sechtinga na 4 tygodnie, a Demutha na 6 tygodni więzienia za hałasowanie i wyzywanie policyanta, który ich do porządku przywołać chciał.

— Tutejszy katolicki »Volksverein«, który dość długo posiedzeń nie odbywał, poczyną się znowu ruszać. Jak wiadomo, założony on został przed czterema latami, po wyborach zeszyłych do parlamentu i sejmiku. Utworzono wtenczas i oddział dla polskich katolików, ale przez te cztery lata polskich zebrań było ledwo cztery. Niemieckich zebrań było znacznie więcej, choć niemieccy katolicy mają poddostatkem innych Towarzystw. Ponieważ teraz do wyborów niedaleko, postanowiono znowu i na polskich katolików wspomnieć, zwłaszcza, że ich głosy nie są gorsze od innych. Ma więc teraz regularnie w jednym miesiącu być niemieckie, w drugim polskie zebranie. Niemieckie zebranie odbyło się już 1-go listopada, na którym wybrano nowy zarząd. Do niemieckiego oddziału wybrano na sekretarza dwóch nauczycieli, a do polskiego także nauczyciela p. Kuhn z Dajtk. Tymczasem pan Kuhn ogłasza w tutejszym »Krajsblacie«, że wyboru tego nie przyjmuje. Z tego widać, że polski oddział nie ma szczęścia, jak go dotąd nie miał. A jest to dla tego, że cała ta polszczyzna »Volksvereinu« jest nie rzetelną, ale jakąś sztuczną. Polaków jest dosyć w Olsztynie, którzyby urząd sekretarza w oddziale polskim z pożytkiem sprawować mogli, ale to przecież »Polacy«, a tu ma być polskie bez »Polaków«. Dziwne, lecz prawdziwe.

— Robotnicy kolejowi zajęci przez zarząd kolejowy mieli w razach urlopu pozwolenie odbywania podróży koleją bezpłatnie. Teraz minister kolei wydał w tej sprawie rozporządzenie, którym obcina robotnikom ten przywilej o tyle, że tylko bardzo ważne wypadki, jako to choroba lub śmierć w rodzinie itd. upoważniają do jazdy bezpłatnej, a i w tym przypadku potrzeba jeszcze osobnego poświadczenia urzędowego ze strony władzy z tego miejsca, gdzie wypadek zaszedł.

— Jedno z pism Poznańskich ogłasza list pewnej polskiej dziewczyny, która u-

zasiadła do miski, byście się trochę pokrzepili na siłach.

— Sliczne mi pokrzepienie! ziemniaki ze solą... a do tego niewiadomo, po wiele z nich na każde z nas wypadnie! odburknęła Regina ponuro.

— Ja nie zasiadę do miski, matko... wtrącił nieśmiało Józiek, to możecie zjeść za mnie i za siebie.

— Patrzcie go, jaki hojny pędrak! — zaśmiała się gburowato Jagna. Pewnie cię tam księża gospodyni napasła na probostwie, albo ksiądz wikary wetknął coś cichaczem.

— Mylicie się Bombalino! bom dziś wcale nie był na probostwie, a księdza wikarego widziałem tylko w szkole.

— Dlaczegoż więc nie chcesz jeść z nami?

— Bom dzisiaj rano dostał kromkę chleba od arendarskiego parobka, za to, żem mu pomógł znieść drzewo do komory.

Regina z niechęcią odwróciła głowę. Ale dziewczynki Bombaliny na widok gorących kartofli, wyspanych na miskę, wyskoczyły jedna przez drugą, dopominając się o swoją część. Tylko Józek, przytuliwszy się mocniej do ściany, zdawał się zapominać o jedzeniu, rzucając tylko od czasu do czasu spojrzenia na matkę, której twarz nie straciła posępnego wyrazu.

Naraz Bombalina śmiać się zaczęła.

— No, kumo? nie bądźcie tacy mar-

dała się za zarobkiem do Alwershof p. Seeningen, pisany do jednego z księży poznańskich. Oto jego początek:

»Muszę pisać Wielebnemu Księdzu, że nas z parafii dziesięć pojechało, ale tylko połowa nas wraca do domu; połowa tu zostaje i już się nie wróca... Kto tu zostanie, tego dziecko polskiego języka nie usłyszy; dzieci polskie po polsku zapomniły. Z pięciu dziewcząt, które tu zostają, jedna wyszła za mąż i wiarę zgubiła, a drugie cztery przestały chodzić do kościoła i zmarniały.« Takich, co wyszedłszy z domu giną na obczyźnie zupełnie dla kościoła i społeczeństwa, możnaby naliczyć tysiące! tysiące dziewcząt i mężczyzn! Ileż jest takich w samym Berlinie! Są to ludzie, którzy porzuciwszy strony rodzinne i osiedliwszy się pomiędzy obcymi, nie utrzymują żadnych związków z krajem, a na emigracyi nie łączą się z rodakami, lecz żyją dla siebie, zapominając czem są i jakie obowiązki mają dla kościoła i narodu. Książki polskiej do ręki nie biorą — nie trzymają polskiego pisma, a w Towarzystwach polskich nie widać ich nigdy. Przywykają coraz więcej do obcego otoczenia i obojętnieją na wszystko to, co każdemu człowiekowi powinno być drogie i święte. Wobec tego powinien każdy rodak na obczyźnie, świadomy swoich obowiązków narodowych, nie tylko sam pielęgnować skarby narodowe, lecz także pracować nad tem, aby obojętnych przyciągnąć do kół polskich, obudzić w nich zapomniane uczucia narodowe. Każdy z nas mógłby w tym kierunku działać wiele dobrego, ale trzeba do tego dobrej woli i usilnej a gorliwej pracy.

\* **Brunsbęrga.** W poniedziałek odprawili tu nowowyświęceni księża: Grossmann i Erdmann pierwszą mszą św., G. w kaplicy klasztoru Katarzynek, E. w kaplicy domu chorych.

\* **Rastembork.** O fałszywym Chrystusie i końcu jego chwały opowiada kronika tutejszego miasta. Około roku 1491 pojawił się tam oszust, który wydawał się za Chrystusa i otoczył się 12 apostołami. Na Warmii, szczególnie w Reszlu znalazł on wielu łatwowiernych, którzy mu uwierzyli i pieniądze składali. Gdy jednak ów oszust udał się w powiat rastemborski, przychwycono go i odstawiono do Króle-

kotni, dziś jeszcze zjemy kartofle ze solą, ale za to jutro będziemy zajadali wszyscy bielusięńkie kluseczki z omastą.

— A z kądzębyście znów wzięli takich łakoci? — zagadnęła niedowierzająco Regina.

— Tylko cicho, kumo! — odparła Jagna, kładąc palec na ustach. Wszakże jutro pójdziemy znowu podsiewać zboże do młynarza?

— To i cóż ztąd? Stary skąpiec płaci za ledwie 15 groszy na dzień, a o mące, to i nie ma co myśleć. kiedy nawet omiecin ludziom żałuje.

— A któż wam też powiada, żeby go o nią prosić.

— To już nie wiem, co chcecie powiedzieć? Chyba że wam się na żarty zebrało z naszej nędzy.

— Gdzieżby mi się zachciało wydrwiewać własną biedę. Mnie już te suche kartofliska kością w gardle stoją, a i wam też po chorobie należałoby się trochę lepszej strawy.

— Oj, należałoby się, należało! ale z kądzę jej tu dostać, kiedy się człowiek wyszastał z ostatniego grosza i musi bodaj takiemu szwabowi, jak naszemu młynarzowi, przez calusięńki dzień harować za marne kilkanaście groszy. A i u niego na długo tam jeszcze tej roboty?

— Myślę, że będzie jeszcze na jaki tydzień, albo i dłużej, a zresztą nie frasuj-



## M. Janicki, Gdańsk.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wysełkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyjalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznią się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wyselem.

IMPORT.

EXPORT.

## Proszę uważać!

Moim Szanownym Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że wszelkie

## towary kolonialne

sprzedaje po jak najtańszych cenach, niż u innych kupców.

Dalej polecam czyste **wino węgierskie** dla chorych: »Medicinal-Ausbruch« za flaszkę 1,50 m., **wino czerwone** fl. począwszy od 80 fen., **rum Jamajka** od 1,25 m., **koniak** od 1,30 m., **słodkie wino węgierskie** od 1,25 m., również wszelkie **inne wina, cygary** itd.



### SWIEZO NADESZŁY:

**Tłuste śledzie**, najlepszy krajowy **olej siemienny**, litr po 60 fen., **amerykański szmalec** po 35 i 40 fen za funt, **czysty szmalec** 50 i 60 fen., **kawy palone** od 1,20 m., niepalone od 80 fen. za funt.

**WINA:** Scherry, Portwein, Malaga, reńskie, mozelskie, wytrawne węgierskie.

**A. Black,**

ulica Górna nr. 1.

## MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywistości **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach**.

**Skład mebli, luster i towarów wyściełanych** każdego gatunku.

**Garnitury pluszowe, pojedyncze sofy** itp. itd. **w najnowszych fasonach**.

Moje meble własnej fabrykacji nie są do porównania z **taniami gratami** często u innych polecanymi.

Olsztyńska fabryka mebli pędzona parą

**G. Puttlitz, Olsztyn**

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.

Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

## Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Menaelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. **Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.**



**Fr. Sawitzki,**

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

## PARCELE

różnej wielkości, z znakomitym torfem, mamy jeszcze do oddania w majątku naszym

## Wichulec,

oddalonym szosą 1 i pół klmtr. od stacyi kolejowej Najmowo, 7 klmtr. szosą od miasta powiatowego Brodnica (Strasburg W/pr). Układy każdego czasu na miejscu lub biórze naszym Mauerstrasse 17 I.

Toruń, w październiku 1897.

Spółka Ziemska

e. G. m. b. H.

## Kto chce nabyć dobry kalendarz, temu polecamy

# Kalendarz „Katolika”

na rok 1898.

Obejmuje on oprócz kalendarium na cały rok i jarmarków, śliczne obrazki, opowiadania i wiersze, dalej objaśnienie „Składu apostołskiego”. Zwracamy szczególniejszą uwagę czytelników na następujące artykuły: „Nagroda poświęcenia”, „O chowie królików”, „Szczęście tylko w ojczyściej ziemi” (3 obrazki), „Chrześcianie w cyrku Nerona”, „Słów kilka o Tatrach” (15 obrazków), „Adam Mickiewicz” (z obrazkiem), „Krótka historia kościoła i klasztoru Ojców Bernardynów z opisem obrazu cudownego Pana Jezusa na górze Alwernii w Galicyi” (z obrazkami). Przy końcu znajduje się artykuł pod tytułem: „Górnoślączy posłowie do parlamentu” z obrazkami posłów: Szmuli, Letochy, ks. prob. Franka, Strzody, ks. prob. Wolnego, Radwańskiego, dr. Stephana i Metznera.

Do Kalendarza „Katolika” dodane są 2 dodatki bezpłatne: Piękny obraz kolorowy (Najśw. Serce P. Jezusa) i kalendarz ścienny.

**Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.**

Przy odbiorze 10 egzemplarzy, 11ty darmo. Nabyć można we wszystkich księgarniach i u pp. agentów „Katolika” oraz w ekspedycji „Katolika”.

Dla odsprzedających stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika”

w Bytomiu (Beuthen O.S.)

## UCZNIA

przyjmie mistrz piekarski  
**Kannegiesser,**  
ulica Krzywa 22.

Znakomite

## śledzie

jako i wszelkie **towary kolonialne**, palone kawy za funt po 1, 1,20, 1,40, 1,60 i 1,80 m. poleca

**J. Steier,**  
Remontemarkt.

## Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwone. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „ANTIBAKTERIKON”, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabyć u **Wł. Chrościelewskiego** drogerya w Gietrzwałdzie.

## UCZNIA

przyjmie natychmiast  
**Falkowski,** mistrz kowalski  
Hohensteinerquerstrasse.

Max Hohenstein,

złotnik,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,  
poleca się do wykonywania

**REPARATUR,**

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro  
po jak najwyższych cenach.

## UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie  
natychmiast

**J. Klein,**

mistrz kowalski

Olsztyn ulica Krzywa.

## 2 uczni

w naukę **stolarstwa** przyjmie

**Rastemborski,**

Olsztyn ulica Szańcowa.

## UCZNIA,

syna porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się dobrze krawiectwa przyjmie natychmiast

**J. B. Dost,**

Olsztyn, ulica Górna nr. 12.